

Przeczytałem właśnie w NaTemat ciekawy [artykuł Mateusza Kijowskiego zatytułowany „Moja ulica murem podzielona”](#). Jego przesłanie było w pewnym stopniu oczywiste i bardzo koncyliacyjne. Oto Polacy są narodem bardzo spolaryzowanym i podzielonym. Powinniśmy zatem burzyć mury pomiędzy nami i wyciągać ręce do wyborców i polityków PiS, wśród których – jak można wywnioskować z artykułu Kijowskiego – przecież na pewno są ludzie otwarci na dialog i chcący po prostu dobrze.

Ja sam już od dawna bardzo narzekałem na silną polaryzację sporów lewica – prawica i wielu innych. Ta polaryzacja często sprawiała, że bliższa mi strona debaty zaczynała w pewnym momencie również brnąć w dogmatyzm, przerzucać się hasłami i zmieniać stanowisko w moich mniemaniu cenne w jakąś szaloną groteskę.

Na przykład kwestia kazirodztwa, która stworzyła natychmiast obóz fanów kazirodztwa walących po głowie „prawicowych ciemniaków”. Podczas gdy początkowo chodziło głównie o to, abyśmy nie bali się poruszać tematów tabu, nawet jeśli są trudne (choć uważam, że prof. Hartman bardzo niezręcznie próbował zainicjować taką dyskusję). Albo kwestia uchodźców i imigrantów, która w oczach jej obrońców stała się groteskowym dążeniem do całkowitego porzucenia granic państwowych oraz zaprzestania ustalania tożsamości potencjalnie bardzo niebezpiecznych przyjezdnych. Niektórzy fanatycy ideologicznej pseudogościnnosci krzyczeli wręcz, aby przyjąć do Polski i ze dwa miliony imigrantów muzułmańskich z terenów targanych domową wojną religijną, oczywiście bez kontroli. W oczach fanatyków pseudotolerancji popularny był pogląd zainicjowany przez lewicowo – feministyczną publicystkę, a głoszący, że Polacy są niechętni uchodźcom, gdyż obrzydliwi Polscy mężczyźni boją się o „swoje” kobiety. Takich absurdów, wynikających z bezmyślnej polaryzacji stanowisk można by mnożyć na pęczki. Protestowałem przeciwko temu, czasem musiałem wręcz stanąć „po prawej” stronie, bo przecież nikt normalny nie będzie bronił stosunków seksualnych między ojcem

a córką, albo chęci ugoszczenia 2 milionów zupełnie niesprawdzonych przybyszów z obszarów targanych fanatycznymi wojnami o podłożu religijnym.

Teoretycznie zatem powinienem powitać artykuł Mateusza Kijowskiego z pełnym zrozumieniem. Jednakże mam wątpliwości. Liderzy PiSu obecni w rządzie są teraz na wojnie z demokratycznym państwem prawa. Doszło do sytuacji w której to, co głosi konstytucja jest całkowicie lekceważone przez rząd i przez prezydenta, którego głównym zadaniem powinno być między innymi stanie na straży konstytucji. Nikt tworząc konstytucję i regulacje dotyczące Trybunału Konstytucyjnego nie przypuszczał nawet, że takie działania jak te obecne są możliwe. To tak, jakby trzeba było napisać w jakiejś specjalnej ustawie: „poseł nie powinien rąbać ław w sejmie i urządzać z nich ogniska”. Moim zdaniem PiS w takiej postaci, jaką przedstawiają nam jego liderzy jest nie do przyjęcia.

Dlatego ciężko się dziwić, że na manifestacjach KOD raz po raz wznoszone są hasła dotyczące krytyki konkretnych polityków PiSu, a nie mówiące w abstrakcyjny sposób o demokracji. Nie jest też do końca przekonujące, jak czyni to Mateusz Kijowski, twierdzenie iż aspektu antypisowskiego w manifestacjach KOD nie ma. Oczywiście jest i chyba jest nieunikniony.

Być może warto po prostu wybrać z programu PiS elementy, które nie stanowią zamachu na demokratyczne państwo prawa i mówić o tych elementach. Typu: „wprawdzie jestem neoliberalą, ale macie prawo do swojej polityki socjalnej, bo zyskaliście większość”, albo „wprawdzie jestem ateistą, ale macie prawo wspierać kościół, skoro tego oczekują od Was wyborcy – wy macie prawo to robić, ja mam prawo to krytykować – pamiętajmy też o konstytucji – Polska nie jest państwem katolickim!”.

Warto też wspierać osoby o poglądach klerykalno – socjalno – konserwatywno – nacjonalistycznych, które jednak szanują mechanizmy prawne państwa i nie mają zamiaru popierać ataku na

Trybunał Konstytucyjny i, w związku z tym, na możliwość weryfikowania decyzji rządu w oparciu o konstytucję. Jeśli chcą, aby ich dążeń nie firmował Jarosław Kaczyński, świetnie, dobrze dla kraju.

Tym niemniej hasła odnoszące się do tego, że na chwilę obecną szef PiS dąży do dyktatury i ma poparcie całej swojej partii, a także całej Zjednoczonej Prawicy, są jak najbardziej prawdziwe i podczas manifestacji trudno ich uniknąć. Mówienie, że takich haseł nie ma, że to nie o to chodzi, jest trochę zabarwione hipokryzją.

Reasumując – jasna i mocna krytyka PiSu na obecnym etapie działań tej partii nie stanowi polaryzacji. Czasem bywa tak, że pewne negatywne zjawiska są ewidentne, nie mają drugiego dna. Wypada tylko żałować, że niektóre wartościowe propozycje działaczy PiSu toną w bagnie skandalu wywołanego zamachem na demokrację posłów i posłanek tej partii, a także senatu i prezydenta. Sądzę, że gdyby część polityków PiS odważyła się urwać ze smyczy Kaczyńskiego i przedstawiła społeczeństwu swoją wizję polityki prorodzinnej, polityki zagranicznej, budowania innowacyjności w Polsce etc., to wtedy mogłaby liczyć na szerokie społeczne poparcie. Ja na pewno poparłbym część tych dobrych pomysłów.

Skoro jednak mowa o walce z polaryzacją stanowisk, polegającą na bezgranicznym wychwalaniu lub bezgranicznym hejtowaniu, to przyznam, że już wcześniej chciałem też napisać kilka uwag dotyczących KOD. Ale nie miałem zamiaru ubierać tego w osobny artykuł, gdyż nie jest moją intencją osłabianie jedności zacnego przedsięwzięcia. Zapiszę zatem moje uwagi teraz. Wydaje mi się, że trafią one w ten sposób tylko do osób bezpośrednio zainteresowanych i nie będą miały złych skutków ubocznych. Są to trzy uwagi.

1. Uważam, że zaproponowanie własnej wersji „ustawy naprawczej” dotyczącej TK było ze strony KOD błędem. Przecież chodzi właśnie o to, aby nie czynić z niczego

specjalistów którzy „wiedzą lepiej” niż doświadczeni konstytucjoniści. W sprawie działań Dudy wobec TK wypowiedziały się krytycznie najlepsze wydziały prawa w kraju, oraz inne instytucje prawnicze. Jaki zatem sens ma pisanie przez jedną nockę „ustawy naprawczej made in KOD”? Kto tę propozycję ustawy pisał? Jaka wiedza i mądrość za tym stały? Przecież było to, niestety, powtarzanie arogancji Kaczyńskiego, oczywiście na znacznie mniejszą skalę, ale jednak.

2. Dlaczego KOD ma tylko jedną twarz? Ja osobiście bardzo cenię opanowanie i wartość merytoryczną wypowiedzi Mateusza Kijowskiego, ale ruch w imię demokracji nie może sprawiać wrażenia ruchu wodzowskiego. KOD powinien mieć kilkoro mądrych i atrakcyjnych medialnie liderów i lidererek. Nie mam pojęcia, jak to się stało, że mamy tutaj występ solowy. Czy była to wewnętrzna decyzja członków – założycieli KOD? Czy to media tak chciały, bo fajnie tworzyć takie „one man show”? Czy może ciężko znaleźć osobę odpowiednio odważną, mądrą i mającą czas? Jeśli to ostatnie, to zróbcie casting. Zaproście waszych zwolenników i wybierzcie wśród nich piątkę albo siódmkę kolejnych liderów. Przepytajcie ich z prawa konstytucyjnego, zobaczcie jak mówią, jak wyglądają, czy nie są nerwowi i fanatyczni. Sprawdźcie ich oddanie sprawie. I pokażcie ludziom więcej twarzy. Sławy wystarczy dla kilku osób, bo oczywiście nie mam nic przeciwko temu, że przywódcy KOD realizują też swoje własne ambicje. Czemu nie? Mają prawo.
3. Czemu taka przerwa? Moim zdaniem to trwa już zbyt długo. Powinniście już mieć przygotowaną datę kolejnej manifestacji. Nie możecie teraz rozmywać społecznego zaangażowania. Zwłaszcza, że pomysł z „ustawą naprawczą made in KOD” jest naprawdę bardzo kontrowersyjny. Nie zastępujcie tym pomysłem innych form zaangażowania.

No i tyle uwag na razie. Dlaczego pisałem „wy” a nie „my”? Dlaczego radziłem „zróbcie to, zróbcie tamto”, a nie przyjaźniej „zrobmy to, zrobmy tamto”? Otóż dlatego, że demokracji potrzebne są też obiektywne, racjonalne i uczciwe media. Próbuje takie budować. Nie wiem, czy to się uda, ale już sama droga do ogromnie trudno osiągalnego celu daje wiele satysfakcji. Media racjonalne to w dużej mierze sztuka krytycznego myślenia. Nie mogą niczego bezwarunkowo poprzeć, ani zbyt łatwo potępić. Mam jednak nadzieję, że odrobina dobrych rad też ma pewną wartość.

Ps.: 3 stycznia pojawiły się plany KOD na najbliższe dni.

„W OBRONIE WOLNOŚCI SŁOWA Solidaryzujemy się z dziennikarzami TVP i Polskiego Radia 9.01.2016 godz.14 (sobota) – Warszawa, ul. Woronicza 17 – Odnosnie innych miast w sprawie obrony wolnych mediów, prosimy kontaktować się na regionalnych grupach – pikietą w obronie wolnych mediów, razem z dziennikarzami z innych stacji i gazet.
Obrona niezależności Trybunały Konstytucyjnego 12.01.2016 (wtorek) -Warszawa, pod Trybunałem Konstytucyjnym ; Al. Szucha 12a Godzinę pikiety podamy wkrótce... UDOSTĘPNIJ”